Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr 19 (Rok I). Radomsko, Niedziela 26 Lutego 1933 r. Cena numeru 10 gr.

KURJER RADOMSZCZAŃSKI

Niezależny dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Redakcja i Administracja: Radomsko, ul. Żeromskiego 9.

Dodatkowe kredyty w sejmowej komisji budżetowej

Warszawa. — Przed przystąpieniem do porządku dziennego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej prezes Byrka zakomunikował o otrzymaniu protokułu zastępców stron w zatargu między pos. Tebinką i pos. Arciszewskim na posiedzeniu komisji.

Protokuł stwierdzający, że sprawa załatwiona została honorowo — załączył przewodniczący do akt komisji.

Na porządku dziennym znajdowała się sprawa kredytów dodatkowych za lata 31—2 i 32—3.

Jak wyjaśniał referent rządowych ustaw o tych kredytach, p. Rzóska (BB) chodzi w nich w znacznej części o kredyty na wydatki, których z całą ścisłością przy uchwalaniu preliminarza ustalić nie można lub też o kredyty dodatkowe na ulgi kredytowe dla rolnictwa na rozbudowę pol. floty handlowej na dopłatę do ubezpieczeń inwalidzkich w woj. zachodnich, na dopłatę do funduszu bezrobocia i t. p. W związku z reorganizacją monopolu solnego zmieniono plan finansowo — gospodarczy tego monopolu, wskutek czego poszczególne pozycję przeszły z budżetu Ministerstwa Przem. i Handlu na budżet Min. Skarbu.

Pokrycia wydatków dokonano zapomocą oszczędności uzyskanych w poszczególnych częściach budżetu, przeważnie tych samych działów.

Pos. Rymar dowodził, że przedłożenia wymagają uprzedniej uchwały Rady Ministrów. Przewodniczący komisji Byrka, referent Rzóska i przedstawiciel Min. Skarbu wykazali, że przedłożenia nie stanowią całowicie nowych kredytów, lecz tylko przekroczenia kredytów przewidzianych w ustawie skarbowej nie podpadają więc pod przepisy art. 6 ustawy skarbowej.

Projekty ustaw przyjęto bez zmian w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie komisji w czwartek 2 marca. Na porządku dziennym zamknięcie rachunkowe i sprawozdanie N. I. K. za lata 29—30 i 30—31. c

Rozprawa budżetowa w Senacie

Warszawa — Senat rozpoczął wczoraj rozprawy szczegółowe nad budżetem. Sen. Wańkowicz referował budżet Prezydenta Rzplitej, sen. Drucki-Lubecki — budżet Sejmu i Senatu, sen. Wańkowicz — prezydjum Rady Ministrów, sen. Dąbski — Min. Spraw Wojskowych, sen. Barański — Min. Opieki Społecznej.

Referaty sprawozdawców nie wywołały dyskusji. Jedynie przy budżecie Min. Op. Społ. zabierali głos sen. Kisielewska (Kl. Ukr.) Grunertówna i Klemensiewicz.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 3 p. p. Na porządku dziennym budżety ministerstw: Spraw Zagranicznych, Komunikacji, Poczt i Telegrafów, Wyznań Rel. i Ośw. Publ. c

Papież zamianuje nowych kardynałów

Citta del Vaticano. Koła dobrze poinformowane zapowiadają zwołanie drugiego konsystorza na listopad br. Na konsystorzu tym Pius XI ma mianować jeszcze kilku kardynałów, wybranych z pośród dostojników kościelnych, należących do kurji rzymskiej oraz do dworu papieskiego.

Zaznaczyć należy, że konsystorz publiczny, wyznaczony na 16 marca odbędzie się w Bazylice św. Piotra z zachowaniem skomplikowanego i niezmiernie uroczystego rytuału. Pius XI weźmie udział w konsystorzu, schodząc do Bazyliki z przepisowym orszakiem na sedie gestatoria i w otoczeniu gwardji szlacheckiej oraz dostojników swego dworu. c

Historyczne posiedzenie Ligi Narodów
Japonja występuje z Ligi

Genewa —Rozpoczęła się tu oczekiwana z dużem zainteresowaniem nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, na której zapaść ma decyzja w sprawie zatargu chińsko-japońskiego. Olbrzymia sala szklana w pałacu Ligi Narodów zapełniona jest do ostatniego miejsca. Na trybunach widać przedstawicieli wszystkich państw, prasy, oraz liczną publiczność.

Posiedzenie otworzył minister spraw zagranicznych Belgji, Hymans. W przemówieniu swem podreślił Hymans historyczne znaczenie dzisiejszego posiedzenia i doniosłość jego decyzji W imieniu komisji 19-tu oświadczył przewodniczący, że mocarstwa wchodzące w skład Ligi Narodów stoją na stanowisku, wyrażonem w końcowem sprawozdaniu komisji. c

Następnie przemawiał delegat Chin dr. Yen, podkreślając raz jeszcze zakomunikowane Radzie Ligi stanowisko rządu chińskiego, który akceptuje sprawozdanie komisji 19-tu.

Rząd i naród chiński wyrażają Lidze Narodów swą wdzięczność za jej stanowisko w zatargu chińsko-japońskim

Chiny przyjmują z zadowoleniem do wiadomości, że Liga Narodów pragnie przyciągnąć do współpracy w zlikwidowaniu zatargu chińsko japońskiego rządy St. Zjedn. i Rosji Sowieckiej. g

Genewa. — Raport komitetu 19-tu przyjęty został 42 głosami przeciw ko jednemu. Przeciwko raportowi głosowała jedynie Japonja, zaś Sjam powstrzymał się od głosowania. Po ogłoszeniu rezultatów głosowania delegacja japońska pod przewodnictwem ambasadora Matsuoka opuściła salę obrad.

Wystąpienie Japonji z Ligi Narodów jest tem samem faktem przesądzonym. 1

Spokój na wyższych uczelniach
We Lwowie zawieszone wykłady

Lwów. — Dziś w mieście i na wyższych uczelniach panuje spokój, jednak sytuacja bardzo naprężona i jest uzasadniona obawa, że wczorajsze zajścia mogą się powtórzyć. Zawieszenie wykładów potrwa prawdopodobnie czas dłuższy,

Młodzież lwowska z dużem zdenerwowaniem śledzi wiadomości, jak inne środowiska uniwersyteckie zareagują na uchwalenie przez Sejm ustawy o szkołach akademickich.

Warszawa. — W stolicy gorączkowy nastrój, dzięki wpływom rektorów i poważnych organizacyj akademickich, nieco został przytłumiony.

Młodzież czeka na wiadomość o wynikach obrad rektorów, którzy naradzali się wczoraj. Żadne manifestacje w Warszawie dziś nie odbyły się.

Kraków. — W westibulu uniwersytetu oraz przed gmachem zgromadziło się przeszło 1000 akademików, wznosząc okrzyki przeciwko ograniczeniu autonomji szkół wyższych. Przed gmachem akademicy wystawili kukłę wyobrażającą pewnego dygnitarza.

Krakowska konferencja akademicka złożona z prezesów ważniejszych organizacyj akademickich, wydała ulotkę protestującą przeciwko ustawie, ograniczającą autonomje szkół wyższych.

W sobotę, za zezwoleniem rektora odbędzie się wiec akademicki. Kuratorem wiecu będą ks. prorektor Michalski, prof. Schaffer i prof. Rupper.

Poznań. — Na poznańskim uniwersytecie panował spokój.

Wilno. — Młodzież komunistyczna chciała wywołać strajk na uniwersytecie, młodzież narodowa udaremniła te zabiegi. c

Koniec Locarna
Prasa francuska o wystąpieniu Niemiec

Paryż. — Delegacja niemiecka na konferencji rozbrojeniowej ujawniła zamiary, które wprowadzają w rozpacz opinję francuską.

Dyskusja wykazała, że Niemcy zastrzegają sobie możność zbrojnego wtargnięcia do strefy nadreńskiej, pomimo jej demilitaryzacji, zagwarantowanej w układach lokareńskich.

„Temps" uważa incydent wczorajszy za bardzo poważny i ostrzega, że jeżeli Niemcy nie zmienią taktyki, w takim razie wyrzec się trzeba nadziei uzyskania bezpieczeństwa Europy.

„Oeuvre" wyciąga jeszcze logiczniejszy wniosek, twierdząc, że Niemcy faktycznie już wypowiedziały układy lokareńskie.

Znamienne stanowisko zajął senat, odmawiając wszelkiej redukcji kredytów wojskowych.

Głosowanie nastąpiło po mowie Daladiera uspokajającej i po mowie Milleranda alarmistycznej i ostrzegawczej, że wojna nadchodzi, wojna się zbliża.

Otóż, więcej niż zapewnienia premjera, przekonały senat słowa Milleranda.

W „République", Dominique codziennie rozprawia o sytuacji międzynarodowej, wypisując bzdurstwa. Dziś zwalcza projekt Herriota zawarcia aljansu militarnego z Sowietami, albowiem Rosja, jako potęga wojskowa, wcale nie istnieje.

Gdyby zaś doszło do aljansu francusko-sowieckiego, Polska rzuciłaby się w objęcia Niemiec, Rumunja w objęcia Włoch, gdyż w jednym i drugim kraju już niewiele do tego brak.

Najciekawsze jednak uwagi—pomimo ich germanofilizmu czyni Blum na szpaltach „Populaire'a".

Hitler — pisze Blum — nie przygotowuje wojny przeciwko Francji ani nawet przeciwko Polsce, lecz przeciwko Rosji, gdyż dopiero na gruzach Rosji znajdzie monetę zamienną w celu tem łatwiejszego uregulowania porachunków z Polską.

Moskwa winna więc dopomóc socjalistom niemieckim w zwalczaniu Hitlera. r

Spotkanie Hitlera z b. cesarzową.

Londyn. — „Daily Express" zamieszcza depeszę swego korespondenta z Berlina, opisującą szczegółowo spotkanie żony b. cesarza Wilhelma Herminy w jednym z arystokratycznych domów w Berlinie z Hitlerem.

W rozmowie z żoną Wilhelma Hitler miał oświadczyć, że chwila obecna nie dojrzała jeszcze do powrotu cesarza. Trudności polityczne i gospodarcze Niemiec są tak wielkie, że mimo szacunku i uznania, jakie Hitler żywi dla Hohenzollernów, nie można obecnie ryzykować powrotu dynastji na tron. 1

Bratobójcze walki w Niemczech

Berlin. — W różnych częściach miasta doszło wczoraj wieczorem w Lipsku do ciężkich wykroczeń na tle politycznem. Zabity został jeden reichsbannerowiec, drugi zaś ciężko raniony, Również dwej hitlerowcy odnieśli poważne obrażenia cielesne.

Wiec wyborczy komunistów w pałacu sportowym w Berlinie został przez policję rozwiązany:

Jak donosi „Vossische Zeitung", poseł komunistyczny Pieck, cytując doniesienia prasy mieszczańskiej o rzekomych planach zamachowych na kanclerza Hitlera, oświadczył, że tego rodzaju zamach bardzo łatwo mógłby być zainscenizowany dla uzyskania podstawy do zarządzeń represyjnych przeciwko robotnikom. Mówca wezwał do organizowania masowej samoobrony robotniczej.

Na uniwersytecie berlińskim doszło wczoraj wieczorem do zaburzeń podczas wiecu studentów socjalistów. Niewyśledzeni sprawcy pogasili światła w sali, gdzie odbywało się zgromadzenie, wrzucając jednocześnie przez okno kilka bomb łzawiących. r

Anglja handluje bronią.
Głosy prasy londyńskiej

Londyn. — „Daily Express" i „Daily Herald" zajmują się w dal-

szym ciągu sprawą wysyłki broni i amunicji na Daleki Wschód.

„Daily Herald" stwierdza, że cały szereg fabryk amunicji i broni, które od czasu wielkiej wojny były nieczynne, podjęły obecnie z powrotem prace.

„Daily Express" podaje, że akcje zakładów Vickersa z 5 szyl. 10 i pół pensa wzrosły na 7 szyl. 3 pensy.

Dziennik zastanawia się dla kogo ta amunicja i broń są przeznaczone. Na podstawie danych urzędowych stwierdzono, że mała ich część idzie do Japonji i Chin.

Nasuwa się więc — twierdzi „Daily Express" — przypuszczenie, że amunicję tą i broń kupują inne państwa, które prowadzą ożywiony handel materjałem wojennym z Chinami i Japonją. 1

Bunty żołnierzy
w armji sowieckiej

Berlin. — Według doniesień z Moskwy, w okręgu Dolnej Wołgi miały miejsce kilkakrotnie zbiorowe wystąpienia żołnierzy armji sowieckiej, demagających się obniżenia dostaw zbożowych dla wsi, z których pochodzą, i złagodzenia polityki agrarnej rządu sowieckiego.

W Stalingradzie (dawny Carycyn) żołnierze odmówili parokrotnie wymarszu na ćwiczenia.

W Saratowie na tem samem tle wybuchł strajk studentów wyższych uczelni. W obu wypadkach władze opanowały sytuację, rozstrzeliwując sprawców tych zajść. r

100 miljonów fałszywych dolarów
puszczono w Ameryce

Londyn. — Z Nowego Jorku donoszą o sensacyjnej sprawie fałszowania banknotów dolarowych. W samym Chicago stwierdzono, że w ostatnim miesiącu puszczono w obieg fałszywych banknotów studolarowych na sumę 100 miljonów dolarów. Falsyfikaty są tak zręcznie podrobione, że nawet eksperci bankowi uznali je za prawdziwe.

Policji amerykańskiej udało się stwierdzić, że przesyłka falsyfikatów nadeszła z Sowietów.

Rozpowszechnianiem ich na rynku amerykańskim zajmował się agent sowiecki Gregory Burton, oraz niemiec Hans Bullow. Obu agentów aresztowano. 1

Konsekracja ks. Gawliny
19 marca

Katowice. — Stworzono komitet organizacyjny w związku z uroczystością konsekracji mianowanego biskupem polowym proboszcza w Królewskiej Hucie, ks. prałata Gawlinę. Konsekracja nastąpi 19 marca w dzień św. Józefa. W uroczystości wezmą udział: ks. prymas Hlond, jako konsekrator, oraz księża biskupi Adamski, Kubicki i Tymieniecki oraz przedstawiciele poszczególnych kapituł z całej Polski. Po konsekracji odbędzie się uroczysta akademja przy udziale ks. prymasa Hlonda. c

Zamach bombowy w Gliwicach
Hitlerowcy nie próżnują

Katowice. — W Gliwicach dokonano wczoraj wieczorem zamachu bombowego na lokal miejscowego organu socjalistycznego.

Wskutek wybuchu uległy zniszczeniu olbrzymie szyby wystawowe, częściowo fronton domu i drzwi. W sąsiednich domach i sklepach wyleciały wszystkie szyby. Ofiar w ludziach niema.

Sprawców nie ujęto, nie ulega jednak wątpliwości, że rekrutują się oni z obozu Hitlera. 1

Burze śnieżne
we Włoszech.

Wiedeń. — W całej Italji panują niebywałe burze i śnieżne zamieje. Szczególnie gwałtowna zawierucha śnieżna szalała w środkowej i północnej części kraju.

Huragan w Neapolu był tak silny, że uszkodził w porcie kilka statków.

Napływają wiadomości o znacznych szkodach, wyrządzonych przez burze i mróz na plantacjach owoców południowych.

Sjenna. — W teatrze della Lizza na kwadrans przed roz oczęciem przedstawienia zawalił się nagle pod naporem śniegu dach nad sceną, powodując jednocześnie zapadnięcie się sceny. Lekkie obrażenia odnieśli trzej artyści z Florencji, jeden student i woźny teatru. 1

Chwila bieżąca.

— W pracowni rzeźbiarskiej mjr. Miszewskiego wykończony jest projekt wielkiego pomnika Marszałka Piłsudskiego. Istnieje projekt wystawienia pomnika w Warszawie.

— Na posiedzeniu sejmu śląskiego przedstawiciel urzędu woj. zawiadomił komisję o planie rozpoczęcia z wiosną większych robót publicznych. Plan ten da zatrudnienie przez 6 miesięcy po 9 tys. bezrobotnych miesięcznie.

— Na dyrektorów koncernu „Kreuger - Toll" zapadł wyrok skazujący ich na grzywny w wysokości 1.455 tysięcy koron.

— Policja kanadyjska wykryła szeroko zakrojony zamach na kanał Welland, który został oddany w sierpniu ub. r. do użytku.

— We Lwowie zawiązał się komitet ukraiński, który prowadzi intensywne przygotowania jaknajwiększej ilości eksponatów na wystawę w Chicago.

— Na lotnisku cywilnem w Ustbelszerocku na Kamczatce wybuchł wielki pożar. Pożar wybuchł na skutek podpalenia.

— Nowoodkryta kometa, na podstawie pierwszych obserwacyj musi biec bardzo blisko ziemi, gdyż obecnie przesuwa się na tle gwiazd o łuk równy 15 pozornym tarczom księżyca na dobę.

— W porcie gdańskim pełni obecnie służbę ten sam oddział policji, jednak bez odznak portowych, lecz jako część składowa policji gdańskiej. Kom. Papee złożył w tej sprawie protest. r

Z Częstochowy

Kalendarzyk

1933	LUTY 26 Niedziela	Słońca wschód 6.35 zachód [illegible]
	Dziś Cezarego Jutro Aleksandra	

Nocne dyżury aptek

W nocy z dnia 25 na 26 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Kozerskiego II Aleja 26
i apteka na Ostatnim Groszu.

W nocy z dnia 26 na 27 b. m. otwarte będą następujące apteki:
p. Szostakiewicza, Nowy Rynek Nr 6
p. Bujakowskiego, Aleja Wolności 33

W nocy z dnia 27 na 28 bm. otwarte będą następujące apteki:
p. Walocha III Aleja Nr. 50
p. Pieńkowskiego i Reterskiego, ulica Narutowicza Nr 44.

Z repertuaru Teatru i Kin.

Teatr Kameralny. „Wilki w nocy"—Rittnera

Kino „Odeon". „Rajski ptak"

Kino „Nowości". „Braterstwo ludów"

Kino „Grand". „Mata Hari".

Kino „Oaza". „Wielka atrakcja w cyrku"

Kino „Muza". „Pieśń o atamanie"

— **Nowenna o beatyfikację bł. Andrzeja Boboli.** W uznaniu zasług wielkiego Polaka i katolika bł. Andrzeja Boboli, którego imię związane jest z odzyskaniem Rzplitej Polskiej, Sodalicje oraz Stowarzyszenia Mężów i Kobiet Katolickich organizują nowennę o przyspieszenie beatyfikacji bł. Andrzeja Boboli. Nowenna trwać będzie od 3 do 11 marca br.

Inauguracja odbędzie się w piątek

„Zrzęda"

„Klassiii" (pisane „Glacis") zwał się z francuska popularny w naszem mieście park przy zbiegu dwóch pryncypalnych ulic. Było w nim całe mnóstwo biegnących równolegle do siebie alejek, klombów i trawników, oraz wiele innych wymarzonych do zabawy zakątków. Park ciągnął się na większej przestrzeni, aż poza rogatkę miejską. Tutaj właśnie kończyło się królestwo „Zrzędy".

„Zrzęda" był dozorcą parku. Jego właściwego nazwiska nie znał nikt. Poprostu przezwiskiem tem darzono wszystkich dozorców parku. Nawet nasi pradziadowie począwszy od Adama i Ewy drżeli przed „Zrzędą" w parkach czy też skwerach, gdzie bawiono się podówczas(!)

„Zrzęda" z parku „Klassiii" był jednakże senjorem wszystkich „Zrzędów".

Emerytowany podoficer — nosił na zniszczonym garniturze cywilnym, swój stary płaszcz wojskowy i maciejówkę z maleńkim daszkiem. Był inwalidą. Kula tkwiła w jego prawej nodze. Wyglądał jak sobowtór cesarza Franciszka Józefa. Jedynie nos jego i policzki były może bardziej czerwone. Naturalnie dozorca parkowy musi, — zwłaszcza zaś zimą, — dbać o „rozgrzewkę" od wewnątrz, co tak zdradziecko uwidacznia się w czerwoności nosa.

„Zrzęda" podpierał się grubym sękatym kijem i spoglądał groźnie i zarazem dobrotliwie jak jaki król, król "Klassili".

W parku znajdował się plac dla dzieci, w środku którego stał pawilon, gdzie co niedziela odbywały się koncerty orkiestry wojskowej, było również obserwatorjum, gdzie wisiał na kiju barometr, termometr i innego rodzaju przyrządy.

Dzieci wolały jednak, raczej bawić się przy obserwatorjum niż na placu zabaw, ponieważ to było zakazane i „Zrzęda" przedstawiał niebezpieczeństwo, które podniecało zabawę.

Bawiono się zwykle w „Ali-Babę i 40 rozbójników", w „walki Burów z Anglikami" i t. p.

Nagle ukazywał się na widnokręgu „Zrzęda", bo hałas naprawdę był trochę za wielki, natychmiast następowało porozumienie między złodziejami i policjantami, Burami i Anglikami, którzy tworzyli wspólny front przeciwko „najeźdźcy".

Już zdaleka dobiegał tubalny głos dozorcy: „A łajdaki, smyki zatracone żebym tak którego dostał w swoje ręce". Gdy ukazał się zziajany na „polu walki", wówczas kombatanci rozbiegali się po bocznych alejkach, zerkając od czasu do czasu pełni przestrachu przez zarośla, co też zrobi ich prześladowca?

Jak obrażony bóg wojny, stawał wówczas „Zrzęda" na środku placu oczyma obracając to w lewo to w prawo, w poszukiwanin za szkodnikami, nie mogąc jednak nikogo z ukrytych winowajców spostrzec, skarżył się przed siedzącemi wokoło rodzicami i opiekunami malców: „To ma być wychowanie? Pfuj, to wstyd" Poczem wyciąga z kieszeni wielką kraciatą chustę, hałaśliwie wycierał nos, następnie zwijał tę chorągiew i wpychał ją do kieszeni płaszcza, z której dość niedyskretnie wyglądała szyjka butelki, nabijał sobie fajkę tytoniem i wolne kuśtykał sobie dalej.

„Zrzęda" był złym duchem naszych zabaw dziecięcych.

Przypadkowo znalazłem się niedawno w mieście moich lat dziecięcych. Wstąpiłem do parku. Nic się tam przez tyle lat nie zmieniło, dzieci jak dawniej z wielką wrzawą bawiły się, ale już nie w „Burów i Anglików" lecz w „Chińczyków i Japończyków". Barometr był Szanghajem, który bombardowano pociskami z papieru.

Nagle zabrzmiał okrzyk: „Zrzęda idzie!" W sekundę Szanghaj opustoszał. Chińczycy odskoczyli od Japończyków. Mimowoli nogi moje podrywają się z ziemi, aby pobiec razem z dziećmi, ale obecność wielu starszych osób wstrzymuje mnie od tego kroku.

Zdała już rozlega się głos „Zrzędy": „A łajdaki, smyki zatracone! Gdybym tak którego dostał w swoje ręce!" Nadbiega, nie ten dawny stary „Zrzęda", lecz niższy, młodszy uzbrojony w kij sękaty. Ponieważ nie znalazł na miejscu już ani jednego psotnika, pożalił się przedemną: „To ma być wychowanie, pfuj, wstyd i hańba", poczem wyciągnął wielką jak chorągiew, czerwoną chustę i wytarł nią sobie zroszone potem czoło.

Potrząsnąłem ze zrozumiem głową i poczęstowałem go zagranicznym papierosem: „My byliśmy kiedyś również dziećmi, panie dozorco...!" Miało to znaczyć: Musimy być wyrozumiali.

Tytuł, który mu nadałem i zagraniczny papieros zrobiły swoje, uspasabiając go przyjaźniej do mnie:

— „Ja też nie myślę tego, tak jak mówię, ale trzeba krzyczeć, gdyż inaczej rozbisurmania się młokosy na dobre". Dotknął dwoma palcami czapki: „Dowidzenia szanownemu panu" — zawołał i oddalił się.

Zatracony „Zrzędo" mojej młodości, pomyślałem sobie, toś ty chyba też tylko dlatego krzyczał, abyśmy się zanadto nie rozbisurmanili?

Chłopcy znów ukazali się na widowni. „Zrzęda" tyle wpłynął na Chińczyków i Japończyków, ile przybycie i odjazd delegatów państw wchodzących w skład komitetu D z i e w i ę t n a s t u wpłynęło na zatarg na Dalekim Wschodzie. Natychmiast wybuchła ponownie walka. Od czasu do czasu padały jedynie spojrzenia rzucane ukradkiem w bok, czy też „Zrzęda" znów nie nadchodzi. Pociski trafiały w barometr, hałas wzrastał...

W Warszawie, Berlinie, Paryżu, Rzymie, we wszystkich parkach świata, bawią się dzieci. W Warszawie, Berlinie, Paryżu, Rzymie, we wszystkich parkach świata jest ten sam „Zrzęda". Nosi on tylko w każdem z tych miast inne imię, inną nazwę. Czy my dorośli, nie mamy również naszego „Zrzędy"?

W polityce nazywa się on Ligą Narodów, w sztuce — krytyką, w życiu gospodarczem—kryzysem. Strach przed „Zrzędą" jest wieczny! *dek.*

1

Z KRAJU.

—

Afera komunistyczna w stolicy

40 rewizji — 12 aresztowań

(—) W Warszawie aresztowano niejakiego Abrama Hendlera właściciela drukarni, którą opieczętowano. Aresztowanie to jest jednem z ogniw wielkiego łańcucha akcji przeprowadzanej przez władze bezpieczeństwa już od sierpnia ub. r. i zmierzającej w kierunku zlikwidowania działających na terenie stolicy jaczejek komunistycznych. Zakończono częściowo wczoraj akcja dała sensacyjne wyniki.

W sierpniu ub. r., kiedy policja zlikwidowała drukarnię komunistyczną Klimaszewskiego przy ul. Długiej 40, zwrócono uwagę na podejrzanego osobnika, który pozostawał w styczności z Klimaszewskim i który był prawdopodobnie łącznikiem pomiędzy drukarnią a partją. Osobnika tego nie aresztowano, poddając go natomiast dyskretnej obserwacji. Po dłuższym czasie udało się zauważyć, że nieznajomy wszedł w kontakt z drugim właścicielem drukarni — Hendlerem. Zkolei drukarnia Hendlera stała się przedmiotem bacznej obserwacji. Stwierdzone zostało niezbicie że w drukarni odbywa się masowe drukowanie odezw wywrotowych, jednak władze nie przeszkadzały narazie tamu, chcąc trafić na ślad działaczy. Pewnego dnia zauważono że do drukarni przychodzi i kieruje robotami wybitny działacz Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy, Lieber-Muszyński. Działacza tego ścigano już przez czas dłuższy na terenie Małopolski Wschodniej oraz na Pomorzu, skąd uciekł do Gdańska.

Lieber-Muszyński stykał się z komunistami Kalmenem Potokiem i Janklem Mandelbaumem, a ten znów zkolei miał łączność z „technikiem“ Abramem Orleanem.

Władze przeprowadziły rewizję w drukarni Hendlera, w czasie której znaleziono moc druków antypaństwowych, m. in. odezwy nawołujące do strajku powszechnego. Drukarnia została opieczętowana, Hendler, jego żona, oraz dwaj pracownicy drukarni Stanisław Motylewski i Abram Bergenkreutz zostali aresztowani. Następnie aresztowano Liebera Muszyńskiego w jego mieszkaniu przy ulicy Wspólnej 13. Znaleziono przy nim 5600 zł. i 800 dol. ameryk. gotówką i różne kompromitujące notatki.

Wślad za Muszyńskim w więzieniu znaleźli się Potok, przy którym znaleziono 1600 zł i 300 dol. ameryk. członek partji K. P. Zachodniej Ukrainy Mandenlbaum i kurjer do spraw szczególnej wagi pomiędzy Komunistyczną Partją Polski i Zach. Ukrainy — Orlean.

Na podstawie znalezionych u nich notatek policja przeprowadziła 40 rewizji i aresztowała 12 osób M. in. przedstawiciele urzędu śledczego wkroczyli do mieszkania Mindli Minek przy ul. Nowolipki 58, gdzie znajdował się skład literatury K.P.P. Do przewożenia bibuły używali własnej dorożki nabytej i utrzymanej specjalnie w tym celu. Dorożkarzem był Lejb Miotełka. Pozatem zostali aresztowani Złata Kornfeld, członek okręgowego komitetu K. P. P., Chaskiel Lauferd, łącznik z K. P. Zachodniej Ukr. Moszek Akerman i in.

Z polecenia sędziego śledczego 12 osób z pośród aresztowanych zostało osadzonych w więzieniu. c

Zuchwały oszust

schwytany w kinie.

(—) Poszukiwania nieuchwytnego oszusta, który grasował po nocnych lokalach, restauracjach i dancingach stolicy, nie płacił rachunków i podawał się za wyższego urzędnika komisarjatu rządu zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem.

W jednem z kin awanturował się przy okienku jakiś wytwornie ubrany mężczyzna w towarzystwie 2-ch kobiet i domagał się wydania mu darmowych biletów jako przedstawicielowi komisarjatu rządu.

Zauważył to dyżurny wywiadowca i nieznajomego przytrzymał. Jest to Eugenjusz Zenon Włodarski z zawodu zecer. Włodarski już od bardzo dawna nie pracował w swoim zawodzie, ani w żadnym innym, a mimo to, rozporządzał prawie zawsze dość znacznemi sumami.

Typowy hochsztapler wielkomiejski dopuścił się nieskończonej ilości najrozmaitszych oszustw. M. in. wystawił mnóstwo czeków na swoje konto bankowe, na którem nigdy nie było pieniędzy. Brał towary na raty i sprzedawał je natychmiast, uchylając się od płacenia, „namieszkał“ w rozmaitych hotelach po kilkadziesiąt złotych.

W poprzedniej swojej karjerze był już karany trzykrotnie za kradzieże i fałszerstwo, oraz wielokrotnie notowany za te przestępstwa. Z polecenia sędziego grodzkiego, Włodarskiego zamknięto w więzieniu na ul. Dzielnej. l

Rozmaitości

O czem nie mówi termometr

Każdy człowiek posiada mniej lub więcej wyrobione odczucie ciepłoty otoczenia, panującej w danej chwili. Jeżeli powietrze jest suche, pogoda bezwietrzna, wówczas stan termometru odzwierciedla naogół taką samą ciepłotę, jaką człowiek odczuwa „na własnej skórze“. Opinja nasza zgadza się wówczas ze wskazówkami termometru. W takim wypadku utrata ciepła jest mała, suche powietrze jest bowiem złym przewodnikiem ciepła. Utracie ciepła nie sprzyja również brak wiatru.

Stan ten ulega radykalnej zmianie jeśli w powietrzu panuje wilgoć, czyniąca go dobrym przewodnikiem ciepła, lub jeśli otoczeni jesteśmy ciałami pochłaniającemi wielkie ilości energji cieplnej, a więc zimną wodą, lodem, względnie topniejącym śniegiem. Termometr wówczas wskazuje temperaturę 0 stopni, a my trzęsiemy się z zimna jak przy kilkunastu stopniach mrozu, jak bo ciała te zabierają nam ogromne ilości ciepła, o czem termometr nie mówi. Rozbieżność między wskazówką termometru a naszem czuciem jest więc wówczas wielka.

To samo zachodzi gdy wieje wiatr. Usuwa on otaczającą nasze ciało warstewkę rozgrzanego powietrza, które chroni poniekąd ustrój przed dalszą utratą ciepła i napędza na to miejsce nową, zimną, znowu ogrzewającą się od ciała człowieka i zwiększającą przez to utratę ciepła. Zakryte części ciała ludzkiego przyzwyczajone są do wcale wysokiej temperatury. Ciepłota tej warstwy powietrza, która znajduje się między odzieżą a ciałem ludzkiem wynosi około 32 stopnie C. i nosi nazwę „prywatnego klimatu człowieka“. Obliczono, że przy temperaturze powietrza +8 st. C. wskazywanej przez termometr, słaby wiatr działa na ustrój tak, jakgdyby temperatura wynosiła zaledwie +3 st. C. bez wiatru średni wiatr tak jakgdyby panowała ciepłota —4 st. C. bez wiatru, a silny wiatr jak temperatura —10 st. C. przy powietrzu spokojnem.

Człowiek nie może więc wymagać od termometru odpowiedzi na pytanie, czy w danej chwili jest dla niego na pół ciepło, względnie zimno. Oprócz stanu termometru uwzględnić bowiem należy inne czynniki wchodzące tutaj w grę, jak wilgotność powietrza, wiatr, jego siłę i kierunek oraz wiele innych rzeczy, o których termometr nie wspomina ani słowa, a czego my przez nieporozumienie przyzwyczailiśmy się od niego wymagać. c

MĄŻ ZA MILJONY

POWIEŚĆ.

159)

Następnego dnia o wpół do dziewiątej hrabia odjechał do Chennevières.

Zaledwie wrota pałacu zamknęły się za nim, pan intendent udał się na ulicę Faisanderie.

Magdalena od czasu ocalenia jej życia, zwłaszcza gdy przekonała się o jego rzeczywistej wierności, czuła dla niego wdzięczność, co zresztą nie przeszkadzało jej oceniać go, jak na to zasługiwał.

— Czy masz pan co nowego?

— Mam i rzeczy ważne.

— Cóż takiego?

— Pan hrabia odjechał do Chennevières.

— I powróci zapewne dziś wieczorem?

— Przeciwnie, pozostanie tam czas dłuższy i mnie kazał tam przyjechać.

— Rzeczywiście, to wiadomość ważna.

— Czy przebywając na wsi, mam również przesyłać pani codziennie sprawozdania?

— Koniecznie... Nie spuszczaj pan hrabiego z oczu ani na godzinę, ani na minutę i zawiadamiaj mnie o wszystkiem, nawet o rzeczach na pozór drobnych.

— Dobrze.

— Czy hrabia nie mówił panu o wczorajszem mem nagłem zjawieniu się u Gabrjeli Stellini?

— Nie mówił, ale badał mnie strasznie, a z badania tego domyśliłem się wielu rzeczy. Była chwila, w której o mało wszystko nie zostało stracone, z powodu owego pokwitowania, znajdującego się u pani...

— Czy podejrzewał pana?

— Tak; był tak niesprawiedliwym, że nawet obwiniał...

— Starałam się jednak usunąć od pana wszelkie podejrzenie. Mówiłam o panu bardzo źle... nazywałam pana łotrem, nikczemnikiem, człowiekiem godnym szubienicy...

— Było to zręczne, mimo to jednak hrabia mnie podejrzewał. Na szczęście, wywinąłem się i jesteśmy znowu najlepszymi przyjaciółmi.

Po chwili milczenia Magdalena rzekła:

— Potrzebuję również wiedzieć wszystko o Gabrjeli Stellini.

— Przesiadując w Chennevières nie mam możności dozorować jej osobiście.

— To prawda. Ale pamiętaj pan, żebym o Lucenayu wiedziała wszystko. Nadto w raportach swoich donoś mi pan o stanie zdrowia nieszczęśliwej hrabiny, która interesuje mnie bardzo.

— Dobrze. Czy pani przypuszcza, że hrabina nie wyjdzie z tej choroby?

— Zdaje mi się, że jest bardzo chorą...

— I pan hrabia mówił mi to samo.

— Gdybyś pan spostrzegł jakie nowe i niepokojące symptomy, zawiadom mnie natychmiast.

— Może pani na mnie rachować.

— Więc do widzenia. Z niecierpliwością oczekiwać będę pańskiego pierwszego raportu.

Dufour wrócił do swego mieszkania, zjadł śniadanie i zabrawszy swe pieniądze, odjechał do Chennevières. O godzinie piątej był już w willi jaworowej.

Tegoż dnia około dziewiątej rano Gabrjella Stellini w towarzystwie swej pokojowej Marjetty, udała się na dworzec kolei Vincennes i odjechała do stacji Varenne - Saint - Hilaire. Przybywszy na miejsce i przebywszy most Chennevières, zaczęła rozglądać się w okolicy. Od pierwszego rzutu oka spostrzegła wznoszącą się na szczycie pagórka willę jaworową wśród wspaniałego parku, którego wiekowe drzewa i trawniki zielone ciągnęły się aż do tarasu, odciętego tylko drogą od brzegów Marny.

d. c. n.

Kurjer Rozrywkowy

Rozwiązanie łamigłówki N 3

„W Karnawale tańce, bale, a po szale gorzkie żale“

k	a	w	**K**	o	m
s	z	a	**r**	f	a
I	g	**n**	a	c	y
r	e	**w**	a	n	ż
k	o	l	**e**	g	a
a	n	**t**	a	b	a
l	a	**n**	c	e	t
n	i	e	**b**	y	t
e	m	a	**l**	j	a
i	d	e	**a**	ł	y
k	a	**p**	o	t	a
o	b	**s**	z	a	r
I	t	**a**	l	j	a
e	l	e	**g**	j	a
T	w	**o**	r	k	i
r	o	z	**k**	a	z
z	b	**i**	e	g	ł
b	**a**	ż	a	n	t
p	a	**l**	e	t	a

Trafnych rozwiązań łamigłówki nr 3 nadesłało osób 45, z których nagrody w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Teodor Swisłocki, 2) Helena Makowska i 3) Wacław Jackowski

—

Konikówka № 4

Ułożył Jan Stelmach.

Posuwając się ruchem konika szachowego rozwiązać następującą szaradę.

Rozwiązanie da znane przysłowie.

M G L Ę

E Z S Ł

C A I Ś A

I A Z U

Z P C T

Za trafne rozwiązanie powyższego Redakcja „K u r j e r a“ wyznacza trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdane drogą losowania.

Ze świata.

—

Miasto pod śniegiem

Straszliwa zawierucha na północy Rosji

(x) Sowieckie pisma donoszą o niezwykłej zamieci, panującej od szeregu dni na północy Rosji. Linja kolejowa Leningrad — Murmańsk została zaniesiona śniegiem i zupełnie nie działa. Pociągi dochodzą do jednej ze stacyj o 80 kilometrów na północ od Leningradu.

Miasto Chibinogorsk, położone na linji kolei murmańskiej i liczące przeszło 20,000 ludności zostało zasypane śniegiem.

Połączone z miastem utrzymuje się jedynie dzięki istnieniu w mieście krótkofalowca amatorskiego,który podaje iż śnieg w Chibinogorsku sięga 5 metrowej wysokości.

Zawieja i padanie śniegu nie ustaje ani na godzinę, a czasami nawet przybiera formy huraganu śnieżnego.

Na linji kolejowej znajduje się kilka zasypanych śniegiem pociągów-towarowych i osobowych, na ratunek których ruszyły pługi śnieżne z Leningradu. Narazie udało się uratować jeden pociąg osobowy. g

Mogiła oficerów

rozstrzelanych z rozkazu Napoleona

„General - Anzeiger“ podaje wiadomość z Holandji o znalezieniu wspólnej mogiły 11 oficerów korpusu von Schilla w Deventer. W bitwie pod Stralsundem został korpus Schilla doszczętnie rozbity on sam zginął, a 11 jego oficerów wywieziono do Holandji, gdzie zostali z rozkazu Napoleona rozstrzelani we wrześniu 1809 r. Obecnie dzieci bawiące się na przedmieściu Deventer. na placu zwanym Galgenbeld (szubieniczny) wygrzebały ludzką czaszkę. Zaczęto natychmiast kopać dalej i wydobyto kilka szkieletów i resztki mundurów z guzikami. W kieszeni jednego z tych mundurów znaleziono pożółkły list oficera nazwiskiem Adolf Keller z pożegnaniem do rodziców mieszkających w Wesel. niedaleko granicy holenderskiej w Niemczech. g

Włoska moda

narodowa.

(x) Zrealizowanie projektu wprowadzenia we Włoszech mody narodowej postępuje szybko. W ogrodzie publicznym Valentino w Turynie stanie wielki pałac mody, w którym artyści i przedsiębiorcy będą wystawiali perjodycznie modele ubiorów damskich i męskich. Ogłoszone też będą specjalne konkursy na modele strojów damskich z nagrodami powyżej 5 tys. lirów.

Włochy kategorycznie chcą wyzwolić się z pod jarzma mody, narzucanej z zagranicy i od płacenia znacznych sum za modele sprowadzane ze stolic mody: Paryża i Londynu.

Prasa rozpoczęła energiczną propagandę na rzecz mody narodowej, ale chyba napróżno, Paryż nie da wydrzeć sobie berła mody, dzierżonego od wieków. l

Odnalezienie

skradzionego obrazu Tycjana.

(x) W swoim czasie ze zbiorów ś. p. hr. Cieszkowskiego w Zwierzenicy, pow. poznański, skradziono wiele cennych obrazów, a między nimi oryginał obrazu Tycjana.

Obecnie — władze bezpieczeństwa dokonały rewizji w restauracji przy ulicy św. Marcina w Poznaniu, gdzie mieści się t. zw. prywatna giełda malarzy. Na giełdzie tej skonfiskowano 8 obrazów. Wśród nich ma się znajdować ów skradziony obraz Tycjana wartości około 150 tysięcy złotych.

Podejrzanego o kradzież Wincentego Kowalika, szofera — aresztowano. l

Humor i Satyra

CZUŁY BRACISZEK

Mac Arthur otrzymał po 10 letniem milczeniu list od swego brata z Ameryki. Wieczorem zbiera się u Mac Arthura cała rodzina, aby się dowiedzieć bliższych szczegółów z listu. Zasypany pytaniami, Mac Arthur odpowiada:

— Niestety nie mogę wam nic bliższego powiedzieć o biednym Philu. Musiałem list odesłać zpowrotem, gdyż inaczej wypadłoby mi dopłacić 10 centów za dodatkowe porto g

ŻYCZLIWA RADA

— Młoda dziewczyna przegrała w obecności Antoniego Rubinsteina sonatę księżycową Beethovena, poczem lękliwie zapytała mistrza o ocenę. Rubinstein pogłaskał pianistkę po głowie:

— Bardzo dobrze, moje dziecko, niech się pani uczy haftować.

GWARANCJA.

— Czy będziesz mi wierną? — pyta on narzeczoną.

— Tak, przyrzekam ci.

— Nie, to mało. Złóż mi kaucję w sumie 1000 złotych.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

Do sklepu towarów kolonjalnych wpada zdyszana panusia.

— Proszę pana — mówi z pretensją - przed chwilą kupiłam tu pudełko szprotek. Przychodzę do domu, otwieram i co się okazuje?! Im głębiej, tem gorsze szprotki! Co to ma znaczyć?

— To znaczy — odpowiada sprzedawca że pani z niewłaściwej strony otworzyła pudełko. Gdyby je pani otworzyła z drugiej strony, szprotki byłyby coraz lepsze.

KAZANIE.

Młoda członkini Armji Zbawienia wygłasza na zebraniu płomienne kazanie.

— Bierzcie ze mnie przykład! Wczoraj spoczywałam jeszcze w ramionach szatana, a dziś obejmuje mnie anioł swemi opiekuńczemi skrzydłami.

W tej chwili rozlega się głos z publiczności:

— A czy jutro panna jest wolna?!

KĄCIK RADJOWY.

Warszawa, niedziela 26 lutego

10.00	Nabożeństwo
12.15	Poranek symfon. z Filharmonji Warsz.
14.60	Odczyt
15.50	Płyty gramofonowe
17.20	Recital fortepianowy. — Iliwickiej
18.05	Muzyka lekka z kawiarni
20.30	Wiadomości sportowe.
22.30	Muzyka taneczna z restauracji
23.00	Muzyka taneczna.

Poniedziałek 27 lutego

12.10	Płyty gramofonowe.
15.35	Skrzynka pocztowa
15.50	Płyty gramofonowe
17.00	Piosenki
17.05	Komunikat hydrograficzny
18.00	Odczyt
19.25	Bieżące wiadomości rolnicze
19.30	„Na widnokręgu“
19.45	Prasowy dziennik radjowy
21.00	Muzyka taneczna z danc.

Za Spółkę Wydawniczą: Stanisław Stangenberg. Redaktor: Z. Kierzkowski.

Druk. „Udziałowa“ w Częstochowie, ul. Panny Marji 41.